

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

Wilk i owca

Autor: Jacek Londyn

Pasła się owca na górskiej hali, jodłował juhas, świerki szumiały, zmęczony baca chrapał pod płotem, a pies pasterski grał w pchełki z kotem.

Nikt na owieczkę nie miał baczenia, pewnie dlatego rankiem skubnęła pęd koniczyny, trochę nieświeży, przez co się z czkawką musiała mierzyć.

– Bee... hm!... bee... hm!... bee – czekała co chwilę. Jest to, jak wiemy, bardzo niemiłe. Pobiegnęła zatem po łyżeczek wody do kuchni, w chatce obok zagrody.

Ledwo tam weszła, a już za drzwiami chudy wilk głośno kłapnął zębami.

Potem do środka włożył bez pytania, bo do schrupania owcy się skłaniał.

Biedaczka, widząc wilczysko głodne, sięgnęła szybko po wielki rondel, i takąż chochlą... bobu mu dała.

I wilk był syty, i owca cała.

Od tego czasu w bezmięsne piątki zwiedzali razem górskie zakątki. Kroczył za kroczykiem, wbrew swej naturze, barankiem stał się zbój w wilczej skórze.

Dawny jadłospis gruntownie zmienił, owcy oświadczył się na jesieni. Prócz serca dał jej pachnący groszek, w podziękę za to, że jest jarozsem.

Strona: 1/1